

A-1113

CPBP 08.06. VII grupa tematyczna

OPRACOWANIA SYNTETYCZNE:

1. Wacław Odyńiec: "Z dziejów polskiej turystyki
od XVI wieku do 1939 roku" (VII.1.)

2. Wł. Włodzimierz Gaworecki: "Funkcje i dysfunkcje
współczesnej turystyki" (VII.2.) /w teście

A-1114/

Z dziejów polskiej turystyki od XVI wieku
do 1939 r.

Opracowanie tego tematu zostało dokonane w oparciu o wyniki powołanego zespołu¹ oraz takie uzupełnienia, które wiążą w jedną całość wyniki osiągnięte przez poszczególnych autorów. Przedłożone materiały i ich już opublikowane fragmenty dzielą się zasadniczo na dwa typy: Prace historycznoliterackie, zespołu Edmunda Kotarskiego² i historyczne: Bolesława Libickiego o Staszycu jako "ojcu turystyki"³ i Tomasza Kowalika o Mieczysławie Orłowiczu⁴. To zróżnicowane podejście do zasadniczego tematu rzutuje na konstrukcję wykładu. Nie spotykany dotąd zespół prac historycznoliterackich, służących do przedstawienia dziejów turystyki w czasach nowożytnych i najnowszych, wnosi nowatorskie spojrzenie i pozwala na rozszerzone jej pojmowanie.

Wszelkie rozważania o turystyce muszą mieć punkt wyjścia oparty o jej definicję. Spośród wielu znanych i funkcjonujących w pracach na ten temat najbardziej przydatną wydaje się być definicja Krzysztofa Przecławskiego odpowiadająca warunkom i osiągnięciom polskich badań nad tym problemem a nawet tworzącą się dyscypliną. "Turystyką w szerokim znaczeniu jest całokształt ruchliwości przestrzennej związanej z dobrowolną, czasową zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia oraz wejściem w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym (Przyrodniczym, kulturowym bądź społecznym)"⁵. Tenże autor ujmuje turystykę w pojęciową triadę: Poznanie - przeżycie - wypoczynek⁶.

Przyjęcie tej definicji wymaga komentarza dla uzasadnienia jej przydatności w badaniach nad przeszłością turystyki i

wyjaśnienia konstrukcji niniejszego szkicu. Całokształt ruchliwości przestrzennej koresponduje ze znanym od wieków a może tysiącleci "wewnętrzna potrzeba podróżowania"⁷ a tym samym nie jest cechą właściwą tylko turystom. Dlatego następna cecha definicji a mianowicie "dobrowolność" jest bardzo ważną i istotną. Często występuje ona w ograniczonej postaci szczególnie w odniesieniu do młodych, jeszcze niesamodzielnych ludzi o nieustabilizowanej pozycji w społeczeństwie, zależnych od rodziców, mowców, nawet przyjaciół. W tym wypadku możemy mówić o dobrowolności ograniczonej do całej wyprawy lub pobytu, ale nie możemy ^{nie} zauważyć indywidualnych poczyną, wskazujących właśnie na dobrowolną zmianę zaleceń czy wręcz nakazów. Uwaga ta dotyczy młodzieży udających się do szkół czy uniwersytetów, zaopatrzonych w instrukcje rodzica, stypendystów Rad Miejskich⁸ i innych. Druga cecha szczególnie istotna dla dziejów turystyki to "czasowa zmiana miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia". Ta przede wszystkim "czasowość" jest bardzo ważna. Podróżny, jeśli może być przez nas uznany za turystę podejmuje podróż ze świadomością i wolą powrotu do kraju rodzinnego, do ojczyzny. Wie, zdaje sobie sprawę w większym lub mniejszym stopniu, że "Podróż jest trudem polegającym na oglądaniu i zwiedzaniu obcych ziem, przy czym tego trudu nie podejmuje się byle kto"⁹. To ostatnie stwierdzenie Justusa Lipsiusa należy odnieść nie tyle do statusu społecznego podróżującego, a ile do jego poziomu intelektualnego¹⁰. Przy okazji wypowiedzi tego humanisty należy dodać, że był zgodny z poglądami innego sławnego Holendra, iż "Z natury jestem bardzo ciekawy, lubię poznawać nowe kraje, miasta, języki i obyczaje"¹¹.

Naturalnie trzeba też zdawać sobie sprawę, iż czasowość

podróży należy traktować bardzo elastycznie. Jan Kochanowski wędrował z przerwami lat piętnaście¹², by powrócić do Czarnolasu i tu tworzyć w cieniu rodzimej lipy. Adam Mickiewicz w XIX w. przymusowy peregrynat tęsknił do stron ojczystych "... do pagórków leśnych, do tych łąk zielonych". Tu też jest miejsce na wyjaśnienie, że wyraz "peregrinatio" oznaczał pobyt poza krajem, podróżowanie, wędrowka, pielgrzymka, a "peregrinus" to był obcokrajowiec¹³. W relacjach spisywanych po łacinie, ale i po polsku¹⁴ oznaczał właśnie rodzaje wędrowek czasowych, zakładających powrót do kraju, do swoich.

Ostatni człon definicji Przecławskiego to "wejście w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym" może być interpretowany jako charakterystyczny dla każdego podróżnego, ale w kontekście całej definicji nabiera swoistego sensu dla polskiego turysty. Już Marcin Kromer pisał w XVI w. o swoich rodakach: "Bardzo wielu jest takich, co nie zważając na nakłady pieniężne, wyrzeczenia i wszelkie trudności towarzyszącym ludziom na obczyźnie chętnie podejmują dalekie podróże, wytrzymali na brak wygod, bo więcej znajdują upodobania w tym, co za granicą, aniżeli we wszystkim, co krajowe"¹⁵. Słowa te napisał człowiek, który dobrze znał warunki podróżowania po obcych krajach, bo prze-mierzał je jako królewski poseł, a równocześnie był dobrym obserwatorem swoich rodaków. Opinię tę powtarzał też prawie słowo w słowo inny dziejopis Szymon Starowolski¹⁶. To świadectwo tego pisarza z XVII w. jest o tyle ciekawe, że rozszerzył je na mieszczan. Dodajmy, że dla XIX w. mamy też dowody, iż i chłopci, kiedy im na to pozwalały stosunki społeczne też lubili podróżować¹⁷. Przy tym galicyjski chłop Feliks Boroń wędrował na piechotę, następnie statkiem i wiedział dokładnie, co go interesuje. "Bałem się zatrzymywać w Wiedniu, bo to dużo kosztuje, a wreszcie nie

miałem interesu żadnego do Wiednia tylko do Rzymu¹⁸. Potem tak zasmakował w podróżach, że wyruszył aż do Ziemi Świętej, "gdzie już nie chrześcijanie ale Turcy panują"¹⁹.

Omówione elementy definicji Krzysztofa Przecławskiego zachowują znamiona, uprawniające do używania jej na przestrzeni omawianego okresu, chociaż powstała ona już w drugiej połowie XX w., to jest w czasach, gdy charakter turystyki został wzbogacony o krajoznawstwo nabrał cech masowych, a zasięg ruchliwości przestrzecznej objął cały świat.

Jakiegokolwiek opracowanie dziejów turystyki musi być oparte na dostępnych źródłach i literaturze przedmiotu. Ideałem byłoby sporządzenie pełnej bibliografii tekstów relacji z podróży i literatury przedmiotu, aby móc w pełni udokumentować i odpowiedzieć na takie pytania jak: jakie formy narracji występowały w literaturze polskiej i na ten temat ich zawartości. Te postulaty E.Kotarskiego zostały spełnione przez jego zespół tylko w części bo dla XVIII w., dla podróży do Gdańska i na Pomorze Gdańskie oraz dla relacji z podróży morskich z dwudziestolecia. Nim ten postulat dla XVI, XVII i XIX wieku zostanie spełniony można dokonać wstępnej klasyfikacji tekstów źródłowych "podróżopisarstwa" jako gatunku literackiego²⁰.

W literaturze staropolskiej wyróżniamy:

1. Diariusze regularne to znaczy dziennik spisywany w trakcie podróży;
2. diariusze nieregularne;
3. pamiętniki;
4. pamiętniki - przewodniki turystyczne;
5. relacje epistolograficzne²¹;
6. poematy podróżnicze²².

Ten podział można naturalnie jeszcze bardziej rozwinąć, ale dla omawianego okresu jest on wystarczający i w pełni zaspakaja kwestionariusz pytań, który można na ich podstawie zestawić. Generalnie obejmuje on takie elementy jak zakwalifikowanie przekazu do rodzaju relacji, osoby podróżującego, to znaczy jakie jest jego przygotowanie intelektualne, konstrukcja wizji przemierzanej przestrzeni, celu podjęcia podróży lub jej motywów, sposobu podróżowania, wreszcie refleksji dotyczących tak sfery materialnej, jak i duchowej²³.

W literaturze XIX i XX wieku pojawi się typ relacji z podróży w postaci ujęcia jej jako całości artystycznej, a to wykracza poza ramy dziejów turystyki, ale nie jest całkowicie obojętne, bo pozwala wzbogacić kwestionariusz pytań o struktury gatunkowe i modele literackie relacji czyli podróżopisarstwa²⁴.

Omówiony wyżej kwestionariusz pytań w dużej mierze zawiera zagadnienia stawiane przez historyków literatury i wymienianie ich wzbogaca niewątpliwie dzieje turystyki, jest też nowatorskim podejściem do zagadnienia. Historyk natomiast koncentruje się często na pytaniach o cele i motywy odbywania podróży turystycznych, nie podróży w ogóle. Potocznie cele i motywy mogą być traktowane jako synonimy, chociaż rozróżnienie ich ma duże znaczenie dla prowadzonych badań. W ujęciu psychologicznym cel to "przedmiot, sytuacja lub stan rzeczy, do osiągnięcia którego zmierzają czynności organizmu, i które zaspakajają potrzebę, popychającą organizm do wykonywania danej czynności"²⁵. Motyw to "wewnętrzny stan organizmu pobudzający do działania zmierzającego do zaspokojenia danej potrzeby"²⁶. Odgrywa w tym rozróżnieniu bardzo ważną rolę pojęcie "potrzeba osiągania" czyli taka, której zaspokojenie w odróżnieniu od wszystkich innych potrzeb - daje nie zdobycie czegoś, ale sam proces zdobywania i pokonywania trudności"²⁷.

Autor wymienionych definicji Jerzy Ekel widzi tę właśnie "potrzebę osiągnięcia" w działalności taternika, a więc klasycznego turysty, dla którego wchodzenie na szczyt stanowi nie środek do celu, ale sam cel zaspakajający ten typ potrzeby. Przenosząc takie rozróżnienie celów i motywów na wiek XVI można go dojrzeć u Anonima, w *Diariuszu peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej* z 1595 r. Autor pozostał nieznany, bo mimo ostatnich badań, uczeni nadal spierają się o jego osobę²⁸. Wędruje on po krajach południowej Europy z czystej ciekawości, a więc dla zaspokojenia "potrzeby osiągnięcia". To samo możemy powiedzieć o podróży chłopca Feliksa Boronia w XIX w., szczególnie w jego podróży do Rzymu²⁹.

Znakomity znawca kultury polskiej Władysław Czapliński uważa, że podróżowanie stało się od połowy XVI w. "nałogiem" szlachty, na skutek zresztą panującej w Europie mody³⁰. Możemy dodać, że były to przede wszystkim podróże turystyczne, bo te rzesze studentów, ale także wszelkiego rodzaju obywateli gnała za granicę przede wszystkim ta właśnie "potrzeba osiągnięcia". Naturalnie psycholog miał przede wszystkim na myśli potrzebę wysublimowaną i mniej lub więcej uświadamianą. Nie możemy jednak pomijać "mody", "gustów epoki", wreszcie naśladownictwa. Z tym zagadnieniem łączy się zjawisko często pomijane a mianowicie zachowanie się naszych peregrynatów czyli turystów. W Grazu w połowie XVII w. w tamtejszym kolegium jezuickim z prawami uniwersytetu studentów Polaków nazywano "narrische Polacky", co można najłagodniej przetłumaczyć, jako "głupi Polacy". Guwerner Jana Ługowskiego napisał do jego ojca, iż Polacy "... już nie tylko z Niemcami się wadzą, ale i sami sobie, jeden drugiego (z wielką nas wszystkich sromotą) na zdrowie następują, dlaczego też samego tak sam jest

exosum nomen Polonorum (nienawistne imię Polaków)... choćby był najskromniejszy"³¹. Takiego stosunku do żaków, zawsze skorych do burd, nie można wytłumaczyć tylko niechęcią ich do poddanych Habsburgów, ale także dużą dozą swawoli i swobodnymi obyczajami. Jakub Sobieski, ojciec Marka i Jana późniejszego króla, zalecał synom "... aby jako najmniej Polaków było, gdzie wy będziecie stać (gospodą W.O.), bo po prostu nasi radzi się z sobą wadzą i na drugiego radzi poduszczają, nowinki sieją jeden o drugim, jeden drugiego lada czego zajrzy, jeden drugiego psuje złym przykładem, złymi obyczajami, radzi poduszczają na starszych, na złe rzeczy namawiają, na utraty niepotrzebne. Rzadki z nich czym się dobrym bawi"³². Można ten gorzki zapis odczytać jako przestrozę przed różnymi niebezpieczeństwami, jakie czyhały na młodych ludzi. Gospody i zajazdy w miastach nie tylko dostarczały schronienia, ale także rozrywek nie nazbyt wysokiego lotu³³. Między innymi kwitło granie w karty, które właśnie z Europy, w tym z Francji, rozpowszechniło się i w Polsce, najpierw wśród studentów³⁴, a potem stało się zabawą a nawet plagą najszerszych mas ludności. Trzeba też dodać, że oba zapisy, a przede wszystkim pierwszy, dotyczy okresu wojny trzydziestoletniej (1618-1648), która przyniosła ogromne zniszczenia gospodarcze krajów Rzeszy i zdziczenie obyczajów jej mieszkańców.

W XVIII w. młodzież również udawała się masowo za granicę. Moralizatorzy i światli obywatele dbali o odrodzenie ducha patriotycznego i stawiający wysokie wymagania młodemu pokoleniu ostrzegali: "W kraju naszym bardziej, jak w innym, trwają jeszcze wyraźniejsze różnice między dawnymi, a świeżo przyjętymi zwyczajami. Młodzik, pokręciwszy się trochę po świecie, liznąwszy ledwo po wierzchu cokolwiek polerowniejszej, czyli nowoczesnej edukacji, rozumie często, że za doskonałego już mianym będzie

kawalera, gdy, przyjechawszy do domu, litować się będzie nad niedostatkiem światła i edukacji rodziców swoich ... osławia się^{na} zawsze w opinii i w umyśle, każdego, co zna i cenić umie cnotę i uczucie"³⁵. Równocześnie pojawi się typ turysty - uczonego, szukającego kontaktu z uczonymi dla rozeznania własnej wiedzy i przeniesienia jej do kraju.

W drugiej połowie XIX w. pojawi się w dziejach turystyki nowy termin "Krajoznawstwo". Historycy ujmują go w sposób może nazbyt idealistyczny. Ono "z samej swej istoty afirmuje świat, kraj, region, człowieka. Chce go poznać, zrozumieć, a poznawszy i zrozumiawszy, ukochać, aby aktywnie i skutecznie służyć mu dla jego dobra"³⁶. Rozwój krajoznawstwa pociągnie za sobą powstanie literatury określanej ogólnym mianem "podróże po kraju"³⁷. Do niej należy zaliczyć przewodniki, często mające ambicje naukowe³⁸, ale przede wszystkim zawierające informacje potrzebne krajoznawcy, w tym foldery i mapy, które do literatury bodaj trudno zaliczyć.

Dzieje turystyki z natury są częścią historii cywilizacji i mogą być wskaźnikiem jej rozwoju w poszczególnych państwach. Przedstawienie nawet szkicowe rozwoju turystyki wymaga przeprowadzenia klasyfikacji wedle jej rodzajów i kierunków. Każda klasyfikacja może być dyskusyjną, w naszym wypadku opiera się^{na} przede wszystkim, co już podkreślałem, na osiągnięciach zespołu i na wnioskach powstałych przy ich analizie. Najprostszy podział obejmuje podróże turystyczne drogami lądowymi i morzem. Specyfiką turystyki morskiej, przebadanej przez E.Kotarskiego dla trzech wieków jest sformułowanie stwierdzenia, że "przestrzeń (morza WO) determinuje zachowanie się ludzi, którzy są zagubieni, źle się czują na morzu, pragną powrotu na ląd", "przestrzeń morza staje się często obszarem napięć między uczestnikami podróży".

Podróźni w sposób "dokumentalny przedstawiają przebieg podróży, konstytuują opisy morza, brzegów i portów"³⁹. Te konstatacje korespondują dobrze z uwagami Jeana Delumeau'a o bojaźni towarzyszącej podróżnym, ale także zawodowym marynarzom i ^{te} od starożytności aż po czasy nowożytne, kiedy powstały "bezpieczne" pojazdy wodne⁴⁰.

Podział turystyki na krajową i zagraniczną da się łatwo przeprowadzić aż do utraty niepodległości w 1795 r. Granice rozbiorów spowodowały, iż miejsca odwiedzane dotąd przez Polaków jako leżące w obrębie państwa nagle znalazły się za granicą. Wielkopolanin z zaboru pruskiego musiał uzyskać paszport, aby odwiedzić Kraków, a Małopolanin z zaboru austriackiego robił to samo, aby udać się nad morze, do Gdańska, czy modnego Sopotu. Dlatego wydaje się rzeczą łatwiejszą przyjąć klasyfikację turystyki według kierunków i rodzajów, bardzo często trudnych do wydzielenia w odrębnie jednej klasy. Stąd wprowadzamy jeszcze jeden podział według intencji, czyli zamysłu, zamiaru, najogólniej mówiąc zaspokojenia wewnętrznej potrzeby.

Na pierwszym miejscu, biorąc pod uwagę tradycję i powszechność a także trwałość wymienimy: 1. P i e l g r z y m k i do miejsc kultu. Zagraniczne do Rzymu i Ziemi Świętej, krajowe na Jasną Górę i od XVII w. do Kalwarii: Zebrzydowskiej, Wejherowskiej i in.; 2. P o d r ó ż e w celach edukacyjnych na uniwersytety włoskie, francuskie⁴¹, niemieckie i inne⁴², a także do szkół niższego typu, w tym do kolegiów jezuickich i od XVIII w. pijarskich, szczególnie włoskich. Praktyka studiowania na wielu uniwersytetach aż do uzyskania tytułu lub stopnia naukowego, była zjawiskiem częstym aż do XX w.⁴³, pozwalała też na uprawianie turystyki w nowoczesnym sensie. Sprawą dyskusyjną może być zali-

czanie do turystyki wędrowek rzemieślniczych (tzw. Wanderjahre) i zagranicznych praktyk synów lub praktykantów kupieckich. Ci ostatni szczególnie, ^e jeśli im starczyło czasu i pieniędzy zajmowali się sprawami, dalekimi od umiejętności kupieckich, ^{ale} (których predystynowało ich pochodzenie i wola rodziców lub opiekunów, w tym rekreacyjnym poznawaniem krajów; 3. P o d r ó ż e "d o w ó d " możemy określić jako zdrowotne, ale bardzo często motywami ich podjęcia było nie tylko poratowanie zdrowia, "zmiana powietrza", miłe spotkania towarzyskie i szukanie rozrywek lub odpoczynku; 5. P o d r ó ż e r e k r e a c y j n e, często przyjemnościowe, połączone z uczęszczaniem do teatrów, zwiedzaniem muzeów i wystaw malarskich, korzystanie z innych uciech, przygotowanych przez miejscowych specjalistów od przyjmowania cudzoziemców i organizowania dla nich wszelkich rozrywek. Ten typ podróży wypoczynkowych, połączonych ze zwiedzaniem, obejmował osoby dorosłe i z reguły dobrze sytuowane⁴⁴. W tej też kategorii podróży mieszczą się wędrowki z miasta do miasta, młodzieży studiującej o dużym ładunku elementów ludycznych, które możemy uznać za pierwowzory turystyki kwalifikowanej⁴⁵. Jej nasilenie nastąpi wraz z organizacjami stawiającymi sobie za cel rozwijanie tężyzny fizycznej i zbliżenie do natury. Pierwsze wycieczki turystyczne krajowe, organizowane przez mieszkańców miast można też określić jako okresową, dobrowolną ucieczkę z zadymionych skupisk fabryk i zakładów pracy w poszukiwaniu czystego powietrza, ładnych widoków najbardziej pierwotnych. Może tu właśnie leży przyczyna rozwoju turystyki gorskiej i żeglarstwa. Było to zaspakajanie potrzeby szukania jasnych gwiazd na czystym niebie, ale w dobranym i zgranym towarzystwie.

W świetle dotychczasowych badań dzieje polskiej turystyki od początków XVI w. do 1939 r. można podzielić na trzy wyraźne okre-

sy w oparciu o opracowane źródła i literaturę a także o dzieje polityczne oraz etapy rozwoju społecznego.

O k r e s p i e r w s z y możemy nazwać staropolsko-oświeceniowym od początków XVI stulecia po utratę niepodległości w 1795 r. Wyodrębniamy w nim dwa podokresy: renesansowy obejmujący cały wiek XVI i przechodzący powoli w barokowo-sarmacki do lat 40-ych XVIII wieku, kiedy rozprzestrzenianie się prądów oświeceniowych wywarło wpływ na elity intelektualne i stosunkowo szybko rozpowszechniło się w społeczeństwie uaktywniając między innymi mieszczaństwo, w tym wolne zawody i świadome swego znaczenia jednostki spośród kupców i rzemieślników oraz średnią szlachtę, wychowanków zreformowanych szkół i uniwersytetów.

W pierwszym podokresie w literaturze peregrynackiej dominują relacje z podróży do Ziemi Świętej. Najbardziej popularną była pielgrzymka Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła "Sierotki" z lat 1582-1584, obejmująca nie tylko Palestynę, ale także Syrię i Egipt, naturalnie także Italię. Magnat ten podróżował z całym dworem, w tym z pisarzami, co wywoływało nawet wśród mnichów nieco zdziwienia, gdy robił notatki przy zwiedzaniu bazyliki i Grobu Świętego. "... w jadalnej izbie w klasztorze, gdy były rozmaite nacje, zwłaszcza Chaldei i Maronitowie, a nam się trafiło coś pisać, barzo się dziwowali, iż tak prędko pisać i litery formować mogliśmy, i nie wierzyli, abyśmy to łącno czytać potem mogli..."⁴⁶. W Egipcie z Kairu zrobił wycieczkę do piramid "... przy których jest wiele pieczar pod ziemią w skale wykowanych, co znaczyć, że albo parochiae były, albo więc familie tam się chowały..."⁴⁷. Te pieczary były przez Arabów przeszukiwane i okradane, a cudzoziemiec, który chciał je zwiedzać powinien był zaopatrzyć się w broń, aby nie być obrabowanym. Takie informacje musiały frapować czytelników jego pielgrzymki, a równocześnie informują nas,

że Radziwiłł i jego świta była ciekawa poznawanego świata. Godzi się też wspomnieć, że obserwował pilnie obyczaje. Wspominając o weselu egipskim zanotował: "... do dziesięci lat dziewczka w Egipcie chodzi nago, potem to już w koszuli bagazjowej (pawelnianej) i na twarzy płatek także z bagazji, którym twarz zakrywa ... i już tak zawsze takiego ubioru używa przez wszystkie swój żywot... większa część tych wieśniaczek (i w miastach też między wielą pospólstwa tenże obyczaj) ... wódką jakąś pomaluje sobie ciało... potem znowu maluje różnymi farbami wszelakiej maści wzorki jakie albo kwiaty ..."48. Należy przypuszczać, że nie były to rodowite Egipcjanki, albo zwyczaj ten z biegiem lat zaginał. W każdym razie pielgrzymka o celach religijnych zamieniła się w relację z podróży o bardzo bogatej palecie informacji o ludach pozostających pod władzą turecką.

Ambitni synowie średniej szlachty, którzy zdobywali stopnie naukowe na uniwersytetach włoskich, szczególnie w Padwie i Bolonii wędrowali na południe, ale nie tylko. Każdy z nich "krześcijańskie i pogańskie kraje przechodził, przez bystre Dunaje i przez burzliwe morza pływał w morzu i w ziemi szukając godności wielkiemu człowiekowi przystojnej ..."49. Inni też przyczyniali się do popularyzacji polskiej nauki. I tak kanonik kielecki Łukasz Podoski studiując w Padwie u profesora Francesco Robertella, przyniósł mu dzieło Marcina Kromera o Historii Polski. List pochwalny tego uczonego dla autora został włączony do następnych wydań tej pracy i spełniał rolę pochlebnej recenzji i zalecenia do jej studiowania50.

Nie tylko Włochy i południowe kraje interesowały renesansowych pisarzy. W 1594 r. Andrzej Zbylitowski w poemacie Droga do Szwecji słowami włożonymi w usta królowej prosił wyimaginowaną

Wandę "bogini wiślanej bystrej wody":

Ucisz Wisłę, ucisz wiatr, daj szczęśliwą drogę,
Ty sprawuj nasze łodzie, a odpędź tę trowę⁵¹.

Bałtyk bliższy był Polakom niż Morze Śródziemne. W przeszło 60 lat później Marcin Borzymowski opisywał morską podróż do Lubeki i zanotował stan morza, widziany okiem turysty, Kiedy z chmur wyjrzało słońce: Wszystko uciekło z nieba posępienie;

Woda, co często pagorki sypała
Jako szkło gładkie-tak się wyrownała⁵².

Okiem turysty można też ocenić wcześniejszy poemat dotyczący spławu Wisłą a mianowicie Sebastiana Klonicza, Flis to jest spuszczenie statków Wisłą. Autor użył sformułowania pod którym może się podpisać każdy turysta ogarnięty "potrzebą osiągnięcia":

Gdyż woda ludziom rzecz nieuchodzona,
Samym to rybom włosć jest przyrodzona⁵³,

a więc jakże pożądane jest ją ujarzmić, pokonać.

Polscy turyści wędrowali lądem, morzem i rzekami, tylko jeszcze nie poznali uroku gór. Wyraził to dobitnie Jakub Sobieski-
"Góry takie kamienne, aż się splunąć chce"⁵⁴.

Mówiąc o flisakach warto wspomnieć, iż płynęli oni w doł rzeki na tratwach i komięgach, ale wracali często do domu pieszo i tu spotykały ich przygody, godne piora Jana Kochanowskiego, bo je opisał we fraszce "O flisie"

Ze Gdańska flis wędrując, gdy sobie nadchodził,
Stąpił we wsi do karczmy, aby się ochłodził.
Ale miasto ochłody jeszcze się zapalił
Bo mu Kupido młodą gospodynię schwalił⁵⁵.

Na marginesie warto dodać, że nie tylko szlachta uprawiała turystykę. Flisacy z konieczności musieli wracać do domu piechotą, jeśli ich pojazdy zostały sprzedane w Gdańsku, ale drogę

mogli wybierać dowolnie. Trasy nikt im nie wyznaczał.

Ciekawość świata, a więc typową cechą turysty i aby użyć później powstałego terminu krajoznawcy, można było zaspokoić nawet podczas szczęku oręża. Jan Chryzostom Pasek biorąc udział w wyprawie Stefana Czarnieckiego do Danii potrafił "postawiwszy barkę przy lądzie utaić inter rudera (wśród rozwalin opuszczonego zamku) nic się nie odzywać, to owdzie powyłaziły na owe skały delfiny okrutne, wielkie psy morskie i insze zwierzęta różne i pokładło się to ku słońcu one srogie brzuchy tłuste porozwalały"⁵⁶. Doznał też przygody na morzu, kiedy go zaskoczył sztorm.

Przedstawione relacje z podróży bardzo różnych ludzi miały naśladowców przez cały wiek XVII i całe następne stulecie, ale około drugiej jego połowy w tychże relacjach pojawiły się nowe kierunki, zgodnie z prądami "wieku światła". U schyłku epoki saskiej docierały one do Polski przez Saksonię a szerszym strumieniem płynęły bezpośrednio z Francji. Nie mogły one ominąć podróżników, wśród których pojawiła się chęć nie tylko poznania świata w ogóle, ale zgłębienie jego tajemnic. Gwałt popełniony na państwie polskim w I rozbiórce rozbudził patriotyzm i pytanie o przyczyny słabości Rzeczypospolitej, nie więc dziwnego, że w relacjach z podróży pojawiają się uwagi o gospodarce innych krajów, jako godne naśladowania i przeniesienia do kraju. Wszystkie te elementy występują w pracach Stanisława Staszycza, uczonego księdza, mieszczanina, wielkiego patrioty. Znakomite, wyczerpujące studium Bolesława Libickiego o Staszycu, przygotowane w ramach prac VII grupy tematycznej doskonale dokumentuje jego trud i jego znaczenie dla powstania turystyki⁵⁷. Poglądy Bolesława Libickiego na działalność Staszycza można zamknąć w zdaniach, będących niejako streszczeniem wnikliwych studiów. "... z każdej

obserwacji poznawczej w krajach cudzoziemskich można wyciągnąć nauki i wnioski dla własnego kraju, patrząc na wszystko w świecie przez pryzmat potrzeb, możliwości i przyszłości własnej ojczyzny. Turystyka Staszycowska jest przepełniona celami krajoznawczymi, a także pedagogicznymi i utylitarnymi. Zwłaszcza wyprawy krajowe podporządkowane są jego strategii przyspieszania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju"⁵⁸. Podczas podróży do Włoch w latach 1790-1791 z rodziną eks kanclerza Andrzeja Zamoyskiego wyraźnie występuje jego radykalizm, widoczny w notatkach, następnie nieco stonowany. Będąc w Rzymie w przedścionkach Św. Piotra: "Na posagi Karola (Wielkiego W.O.) i (cezara) Konstantyna rzuceniem wzgardy oko, jako na posagi łakomstwa i nierozumu"⁵⁹. Przebywając w orszaku wielkiego patrioty jakim był Andrzej Zamoyski swoje bardzo ostre uwagi stonował, przygotowując je do druku, ale nie przestał uważać, że "samoistwo" (samolubstwo) szlachty doprowadziło Polskę do utraty Gdańska i Torunia w drugim rozbiórce i prorokował: " Z tym myślenia sposobem zajdzie powoli szlachta za miastami w cudzą niewolę"⁶⁰.

Troska o losy kraju, zainteresowania geologią, krajowe badania terenowe spowodowały, że Stanisław Staszyc stał się prekursorem turystyki górskiej. Wprawdzie jego książka "O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski" wyszła w 1815 r., ale należy ona do relacji oświeceniowych⁶¹.

Wracając do włoskich podróży Staszycy warto wspomnieć, iż inny człowiek Oświecenia, nieco od niego starszy w swoich wędrowkach po Rzymie, wprawdzie już po utracie niepodległości, nie mógł powstrzymać się od uwagi "... że Polak aż w XVI wieku zdał się wyprzedzać inne narody w naukach, a potem do ukończenia panowania Jagiellonów aż do XVIII wstecz się cofał, iż nie ledwo do wieku dzieciennego się wrócił"⁶².

Dydaktyzm spotykamy prawie w każdej oświeceniowej relacji z podróży, w każdej wyprawie turystycznej, która została zapisana lub wydana drukiem. Nawet August Moszyński daleki od poglądów postępowych zauważył w Nimes we Francji "... popieranie manufaktur przyczynia się do wzbogacenia kraju"⁶³. Autor założył, iż w swojej podróży będzie oddawał się wszystkiemu, "co pouczające". Opisując Liworno zanotował "także trudno mi się przyzwyczaić do panującego tu brudu na schodach służących za miejsce publiczne, zwłaszcza nocą..."⁶⁴. Szukając wzorów dla Polaków zanotował w Lucce "Wydaje się, że ... Rzeczpospolita Lukki byłaby doskonałą szkołą w której młodzi ludzie, nawet cudzoziemcy mogliby studiować obyczaje, ekonomię, a nawet politykę... Starostwa w Polsce, z których dałoby się wykroić co najmniej 30 takich republik, niewarte są nawet połowy"(wartości jednej tej republiki W.O.)⁶⁵. U Augusta Moszyńskiego można wyczytać nie najlepszą opinię o relacjach z podróży ludzi jego sfery, czyli arystokracji: "Wielcy tego świata są wszędzie tacy sami z małymi różnicami i nade wszystko maskują siebie. Tak więc nie wśród nich należy poszukiwać człowieka, którego cywilizacja uczyniła zupełnie innym, niż go ukształtowała Natura, Trzeba zejść o szczebel lub dwa niżej i przebywać między tymi, których nazywa się ludźmi dobrego tonu, a ludem"⁶⁶. Z wstchnieniem dodaje: "Strasznie mi ją (Francję W.O.) zachwalano, a jednak gorzej tu niżli u nas... Opowiadają, że nędzarzy spotyka się tylko w Polsce, a we Francji nie zrobisz kroku, żebyś nie spotkał żebraka z wyciągniętą ręką, proszącego cichym głosem o jałmużnę"⁶⁷.

Uwagi zubożającego arystokraty zamykają niejako okres dziejów turystyki staropolsko-oświeceniowej, korespondują dobrze z poglądami Stanisława Staszycza, Józefa Wybickiego i innymi, zamykają pewną epokę tak, jak i skończyła się ona (utrata niepodległości).

We wszystkich omówionych i nie omówionych relacjach przewija się jako dominanta - p o z n a n i e .

O k r e s d r u g i , to dzieje turystyki polskiej pod zaborem. Można go podzielić także na dwa podokresy. Cezura między nimi nie da się ująć w dokładną datę, ponieważ rozwój poszczególnych ziem włączonych do różnych organizmów państwowych przebiegał inaczej, także świadomość narodowa i przemiany gospodarcze wykazują duże różnice. Umownie przyjmiemy jako cezurę od Wiosny Ludów do upadku Powstania Styczniowego lata 1848-1864, kiedy na wszystkich ziemiach polskich nastąpiło uwłaszczenie chłopów i wyraźnie wystąpiły elementy rozwoju przemysłu, pociągające za sobą powstanie skupisk robotniczych, systematycznie się organizujących w nowopowstałych lub rozwijających się ośrodkach miejskich. Jeszcze inaczej można ten okres podzielić na okres relacji z turystyki indywidualnej i dyliżansowej i na drugi - kolejowej i początków kwalifikowanej czyli zespołowej, o wyraźnym nachyleniu ku traktowaniu jej jako jednego z rodzajów wyczynów sportowych. W obu podokresach pojawia się turystyka jako jeden ze sposobów budzenia świadomości narodowej przez poznanie całego kraju, w dawnych granicach nie uznając z założenia podziałów rozbiorowych.

Sytuacja Polski po utracie niepodległości zmieniła charakter podróży turystycznych. Arystokracja nadal odbywała podróże "do wód", do Paryża lub generalnie za granicę w celach rozrywkowych lub zdrowotnych. Korzystała nadal z przewodników, zachęcających do odwiedzania krajów ościennych. Przeważnie były to wydawnictwa obce lub tłumaczenia na język polski⁶⁸. Zachęcały do wояży, informowały o jej warunkach i zabytkach wartych zwiedzania, oznaczając je gwiazdkami. Nie ulega wątpliwości, że były czytane i

w pewnym sensie zaspakajały nawet potrzebę poznawania świata. Dla ogółu Polaków zmieniło się jednak pojęcie "zagranicy". Poddany pruski mógł swobodnie wyjeżdżać do kurortów, jeszcze słabo zorganizowanych, nad Bałtyk. Poddany austriacki nad Adriatyk do Triestu, bez większych trudności. Nie te jednak podróże stały się najważniejsze. Można zaryzykować twierdzenie, że ojcem nowoczesnej i to w dodatku krajowej turystyki stał się Stanisław Staszyc. On to w pierwszej rozprawie "O ziemiorództwie Karpatów rzucił hasło poznawania ziem utraconej Ojczyzny. Nawoływał: "Młodzieży! ty każdego narodu droga, narodu naszego jedyna nadziejo! oto prace do których cię wzywają: oto wiadomości, których od ciebie, o t w o j e j z i e m i, wyglądają obce narody ... dzisiaj jest czas, abyśmy wszyscy nad tem pracowali, wszyscy się starali, jakby ją dać poznać obcym; jakby ją wystawić we wszystkich jej stosunkach z niemi. Jest ona dziedzictwem naszych ojców ... Jeżeli wam już niewolno, z innymi ludźmi chodzić w zawód o narodową sławę bohaterstwa; to wolno wam, owszem wzywają was Europejskie narody, w zawód o sławę wszystkich innych rodzajów ... Paść może i Narod wielki, zniszczyć nie może, tylko nikczemny..."⁶⁹. Staszyc pisał te słowa po zawodzie, jaki społeczeństwo spotkało ze strony Napoleona, w krótkim okresie nadziei na reformy Aleksandra I, władcy Królestwa Polskiego i w czasie działalności Ksawerego Lubeckiego, twórcy uprzemysłowienia kraju, w które Staszyc był całym sercem zaangażowany. Równocześnie słowa Staszycy trafiły na okres romantyzmu, kiedy indywidualizm święcił swoje tryumfy. Stąd też znajdował zrozumienie u klasyków⁷⁰, a okresowo został zapomniany przez młodzież. Czas Staszycy nastąpi po Powstaniu Styczniowym.

Przykład najdoskonalszy romantycznego pojmowania turystyki znajdujemy w studium Anny Kubale o Zygmuncie Krasińskim. Jego odczucia i przeżycia możemy zawrzeć w ujęciu autorki i jej czytelnika.

ników: "Zygmunt Krasiński to żeglarz gnany metafizycznym niepokojem ... doświadczał głębi i bogactwa własnego człowieczeństwa... próbował określić się wobec bytu i historii ... Krasiński - dandy odsłonił zupełnie inny ontyczny wymiar europejskiej Grand Tour - podróżowania w głąb własnej indywidualności"⁷¹.

Trudno za podróże w pełni romantyczne uznać relacje zesłanców a nawet kobiet, które dobrowolnie im towarzyszyły. Nie były to bowiem podróże w pełni "dobrowolne", a wymuszone przez obowiązki lub los. Naturalnie znalazły się w nich ustępy a nawet całe partie tekstu charakterystyczne dla turystów, opisy przyrody i ludów napotykanych. Ewa Felińska pisała z sympatią o Samojedach "... zajmują najgłówniejszą część zachodniej Syberii, koczowiska swe rozciągają ponad brzegami Oceanu Lodowego, poczynając od gór uralskich aż do rzeki Leny. Ziemia, którą oni zajmują jest niska i bagnista, z tej przyczyny las nawet nie porasta, to jest, nie ma gatunków drzew wysokich, tylko łośy... Samojedy przenoszą je (czumy, przenośne szałas w kształcie ostrosłupów) z miejsca na miejsce kilka lub kilkanaście razy do roku, wedle potrzeby wskazanej przez myślistwo lub rybołówstwo; w nich rodzą się i wychowują dzieci, a co więcej, rosną rosłe i silne"⁷². Jakże wymowna jest ta wypowiedź matki szóstki dzieci. Tłumaczyła się też, że "... życie kobiety w moim wieku i położeniu, musiało się koniecznie zaokrąglić w bardzo małym kółku, wiem, że nie nastrocza wiele różności, nie ma czym rozniecać ciekawości, proszę więc wcześniej o pobłażliwość"⁷³. Można w tych zdaniach doszukać się wielkiej tęsknoty, samotności i tragedii osobistej, znoszonej z dużą dawką poddania się wyrokowi losu. Zesłanki opisywały, że oprócz piekła pobytu na dalekiej Syberii dostrzegały wrażliwość na piękno i egzotykę krajobrazu - surową przyrodę, rozległe stepy, wielkie lasy, ogromne rzeki.

Trudno było wymagać od zesłańców, przymusowych turystów, jeśli świtała im nadzieja powrotu do kraju po odbyciu wyroku, wielkiego zainteresowania przebywaną drogą, ale możemy i u nich spotkać się z ciekawymi uwagami. Jakób Gieysztor tak opisuje podróż na zesłanie: "W sobotę 17 sierpnia (1863 r.), w tydzień po wywiezieniu z Wilna, opuściliśmy Petersburg ... Kraj do Tweru nudny ... Ogrom Moskwy zastanawiał, mnóstwo cerkwi, miasto nadzwyczaj rozległe, ale zbudowane nieporządnie ..." Z pociągu w Niżnim Nowogrodzie przesiadł się na statek, "... Wołga śliczna rzeka, równie szerokiej dotąd w życiu nie widziałem, brzegi żywe i piękne, osady porządne świadczą o zamożności ludu, na rzece mnóstwo statków każe zapomnieć, że to już krańce Europy"⁷⁴. Na miejsce zsyłki tym razem nie dopłynął, został cofnięty z drogi, dla dopełnienia śledztwa. Ponownie znalazł się tym razem na granicy Europy i Azji, już po wyroku w 1865 r. Tam to usłyszał legendę, godną powtórzenia. Kiedy ludy azjatyckie nie mogły się dalej bronić przed najeźdźcami "zebrali się wszyscy w tej miejscowości z dobytkiem, z dziećmi i żonami, pokopali jamy, z koleii powybijali dzieci, starców i żony, usypali kurhany, a na koniec i sami wzajemnie pomordowali się. Woleli wszyscy zginąć, niż opuścić swą ziemię, wyrzec się swych bogów. Na granicy Azji taką legendę słyszy Polak! ..." ⁷⁵.

Oprocz zesłańców, emigrantów, którzy nie do swoich pieleszy, ale na ziemię polskie wracali z "słodkiej", ale obcej Francji w okresie międzypowstaniowym rozwija się turystyka krajowa, to znaczy spełnia się marzenie Staszyca, by Polacy poznawali swój kraj. Nie ulega wątpliwości, że budzące się zainteresowania folklorystyczne, etnograficzne oraz wędrowki po świecie i chęć powrotu do kraju po doznanych klęskach, zachęcało do turystyki krajowej. Tu warto zwrócić uwagę, że wpływ na to zjawisko miała

popularność Pieśni o ziemi naszej Wincentego Pola wydanej w 1843 i jego Obrazy z życia i podróży z 1846 r.⁷⁶.

Od 1845 r. obserwujemy na ziemiach Polski budowę pierwszych linii kolejowych, które powoli zaczęły wypierać dyliżansy pocztowe a nawet wygodne własne karety, dotychczasowy częsty pojazd arystokratycznych podróżników. Warto wspomnieć, że to Wielkopolanin Hipolit Cegielski wprowadził polską nazwę "dworzec" na określenie stacji kolejowej⁷⁷. Nie trzeba dodawać, że te zmiany w komunikacji sprzyjały demokratyzacji turystyki, bo stawała się ona tańszą, a tym samym bardziej dostępną, przede wszystkim dla warstw średnich i młodzieży z różnych części kraju.

Od drugiej połowy XIX w. stały się modne wycieczki nad Bałtyk. Doskonałe opracowanie tego tematu przedstawił Jerzy Samp⁷⁸. Tu warto tylko przypomnieć wrażenia i opisy nie tylko ludzi znanych jak na przykład dostojnego profesora Wszechnicy Krakowskiej Stanisława Tarnowskiego. W sposób mniej wyszukany zachwycał się morzem skromny ksiądz Hieronim Gołębiowski: "... to jest szczególniejszą właściwością morza, którą się od pól naszych i gór różni, że prawie co godzinę na tym samym obszarze zupełnie inny obraz ci się przed oczami przesuwają ... A dopiero te bałwany wodne! Jak się gonią, jak o siebie uderzają, jak nad brzegiem się rozpryskują, jak strąd dalej a dalej oblewają"⁷⁹. Inny zupełnie turysta, wspomniany już chłop Feliks Boron znalazł dla opisu morza ^{potoczniowego}terminy zaczerpnięte ze swego otoczenia. "Ciagle sobie o tym morzu myślałem, które mi szumiało jako las. Patrzyłem na te bałwany, które się wznoszą jak pagórki, a znowu jak zagony na polu się karbują", a dalej "... patrzyłem, dopoki mogłem, na ląd i na ziemię, bo przecie ziemia piękniejsza i cenniejsza od morza ..." ⁸⁰. Różnie różni przeżywali morze.

Nieco wcześniej narodziła się w Polsce fascynacja górami i w porządku rzeczy turystyką górską. W 1870 r. wydaje Wiktor Eliaż Radzikowski, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic. Znajduje wspaniałych naśladowców i miłośników gór wśród elit umysłowych jak Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz i in.⁸¹. Potrafili oni tę swoją miłość do wierchów i turni zaszcześcić młodzieży. Wystarczy sięgnąć do wspomnień studenta historii już na Uniwersytecie Jagiellońskim od 1910 r., Kazimierza Konarskiego: "...Wchodzimy na Małą Wysoką, beznadziejny kapuśniak mży, zimno, ponuro, mgłą; idziemy, bo tak każe marszruta, ale nerwy robią zupełną klapę. Weszliśmy na szczyt ... siedzimy jak w kwaśnym mleku ... zjedliśmy, co człek miał zjeść, gdy ... zajrzał do nas przez tę dziurę (przez szczelinę mgieł) jakiś daleki Krywań skąpany w błękicie i złocie, uśmiechnięty... Staliśmy olśnieni dłuższy czas z zapartym tchem, nie mogąc słowa wyrzec"⁸².

Początki wędrówek w góry i nad morze do Gdyni, nie do Sopot, gdzie już był kurort, charakteryzowały się przede wszystkim prymitywnymi warunkami zakwaterowania. Adolf Nowaczyński pisarz i publicysta o zacięciu satyrycznym, bystry obserwator, zanotował. Książd Rybka zamawiał dla turystów kwatery u miejscowych rybaków "kanadyjsko, alaskowo, nowofunladzko prymitywnych. Przypomnijmyż sobie jednak, że tak samo w prymitywnych, dymnych, ciemnych chałupiskach mieszkaliśmy jako dzieciśka lat temu pięćdziesiąt w Zakopanem, odkrytym jeszcze przed Chałubińskim i przed Witkiewiczem przez najniesprawiedliwiej przemilczanego prof. Eliasza (Radzikowskiego W.O.)..."⁸³.

W ostatniej ćwierci XIX w. i pierwszej dekadzie XX w. obserwujemy w Polsce elementy zorganizowanej turystyki górskiej i pierwociny morskiej. Oprócz poznania kraju i ludu a więc folkloru i rozbudzonych zainteresowań etnograficznych, zbieractwa pamiątek

narodowych, pojawia się także nowy wątek traktowania turystyki jako sportu.

W omawianym okresie turyści dążą przede wszystkim do p r z e
ż y c i a wrażeń, poznanie schodzi na dalszy plan. (

} Ok r e s t r z e c i obejmuje rozwój turystyki w wolnej Polsce. Było głodno i trudno. Nowo powstałe państwo miało przed sobą ogromne zadania, w tym zjednoczenie ziem zaborowych, zcałowanie ich w jeden organizm. Już bardzo wcześnie bo w 1919 r. powstał urząd zajmujący się turystyką, bo uznano, iż ona może spełnić w tej dziedzinie dużą rolę. Na czele tego urzędu stanął Mieczysław Orłowicz, wytrawny turysta, człowiek wysoko wykształcony o szerokich horyzontach, a równocześnie obeznany z organizacją turystyki w krajach sąsiednich, przede wszystkim w Austrii i w Czechach, a także mający organizacyjne doświadczenie, wyniesione z okresu studiów⁸⁴. Naturalnie Orłowicz nie działał w próżni, miał nauczycieli i uczniów, ale trzeba było te doświadczenia uogólnić i dostosować je do sytuacji państwa. Jego memoriał "Organizacja turystyki i sportu w Polsce" zawiera program działań z tego zakresu⁸⁵. Opiekę państwa nad turystyką widział, pamiętajmy jest to 1919 r., jako konieczność polityczną, "aby mieszkańcy trzech zaborów wzajemnie się poznali", a do tego celu prowadzi właśnie rozwój turystyki; następnie postulował "uspołecznienie turystyki", czyli jej umasowienie. Idea ta została zaczerpnięta z doświadczeń Kursów Wakacyjnych w Zakopanem dla szerokich rzesz, to znaczy tych wszystkich, którzy chcieli poszerzyć swoje wiadomości w ramach wypoczynku. Ruchowi temu patronowali tacy ludzie jak Odo Bujwid, Kazimierz Kelles-Kraus, Wilhelm Feldman, wszyscy spod znaku partii socjalistycznych. Dla ułatwienia turystyki powstała idea budowy schronisk ogólnie

dostępnych a przede wszystkim tanich⁸⁶. Nie obce też były Orłowiczowi poglądy na turystykę jako na niebagatelne źródło dochodów dla mieszkańców rejonów turystycznych. W tymże roku odbył się w Krakowie pierwszy Kongres Turystyczny, na którym zebrani akceptowali program Orłowicza i wysunęli wnioski na przyszłość. W 1927 roku z inicjatywy Orłowicza powstał Związek Polskich Towarzystw Turystycznych. Tu trzeba nadmienić, że już w 1873 r. powstało Towarzystwo Tatrzańskie, które właśnie w 1919 r. zmieniło nazwę na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W 1934 roku posiadało oddziały w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Wilnie a także na Śląsku, we Lwowie, Stanisławowie, Poznaniu, naturalnie w Zakopanem. Cele Towarzystwa można ująć krótko, był to rozwój turystyki górskiej, naukowe badanie gór, ochrona krajobrazu gór polskich i etnograficznych właściwości mieszkańców. W tymże roku posiadało ogółem 30 oddziałów, przeszło 18 000 członków, 75 schronisk lub punktów noclegowych dla ok. 2200 osób⁸⁷.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze skupiało wg statutu "inteligencję i młodzież uczącą się z całej Polski. Zadaniem Towarzystwa jest rozbudzanie zamiłowania do zwiedzania Polski, ułatwianie zwiedzania i popierania turystyki w kraju i zagranicą. „Współdziałało ono z innymi organizacjami mającymi na celu ochronę przyrody, zabytków, gromadzi materiały dotyczące krajoznawstwa i krajów sąsiednich", naturalnie pod kątem turystyki. P.T.K. prowadziło 17 schronisk i 20 muzeów krajoznawczych. Posiadało w całej Polsce 60 oddziałów. Organem P.T.K. był miesięcznik "Ziemia"⁸⁸.

Mieczysław Orłowicz był wysokim urzędnikiem państwowym bardzo kompetentnym a równocześnie oddanym turystyce całym sercem. Nic więc dziwnego, że pisał "opócz zwiedzania, poznawania i umiłowania Ojczyzny" jako ważnego celu towarzystw turystycznych, trzeba

miec na uwadze i podnoszenie gospodarcze terenów zacofanych, w tym Kresów Wschodnich, "gdyż przez rozwój turystyki mieszkańcy licznych ubogich terenów znajdują warunki poprawy swego bytu"⁸⁹. Obejmował swoją działalnością cały kraj, co wyraziło się w serii m.in. jego doskonałych przewodników. W okresie międzywojennym spotykamy całą plejadę ludzi oddanych rozwojowi różnych gałęzi turystyki. W tym miejscu należy oddać hołd pamięci gen. Mariusza Zaruskiego, pioniera turystyki wodnej, przede wszystkim żeglarstwa morskiego. Jego wyznanie "Prowadziłem Polaków w góry i na morze. Ażeby się stali twardzi jak granit, a dusze mieli czyste i głębokie jak morze"⁹⁰ wielu ludziom zapadło głęboko w serce. Nie ulega wątpliwości, że ten miłośnik gór i morza zaczepiał w młodzieży, ale i wśród dorosłych umiłowanie różnych rodzajów turystyki i zdziałał na tym polu bardzo wiele.

Innym człowiekiem oddanym morzu był Czesław Czarnowski. Jego uwagi o żeglarstwie mają wartość dokumentu, obrazującego ludzi spod żagli. "Dzisiejsze żeglarstwo wiąże się ściśle z pojęciem sportu. Dawniej, gdy nie było ani maszyn parowych, ani motorów, żeglarzami nazywano ludzi pracujących na statkach, których główną siłą napędową był wiatr wiejący w żagle. Zarówno dawniejszy jak i współczesny żeglarz często jest wystawiony na próbę walki z żywiołem niepewnym i nieobliczalnym, często groźnym i niebezpiecznym. Wymaga to od niego nie tylko umiłowania żywiołu, ale przede wszystkim wiedzy o nim, doświadczenia, sprawności fizycznej oraz zdolności dawania sobie rady w najrozmaitszych warunkach i czasem w okolicznościach całkiem niebezpiecznych". Autor - lekarz uważa, iż od żeglarza uprawianie tego sportu wymaga "ujawnienia wszystkich fizycznych i psychicznych sił"⁹¹. W tej ciekawej wypowiedzi należy podkreślić połączenie turystyki ze sportem, nawet wyczy-nem sportowym. I to właśnie niejako wyróżnia ten trzeci okres rozwoju turystyki w Polsce od poprzedni~~ch~~^{ych}.

Trudno w tym szkicu wymienić wszystkich pionierów nowoczesnej turystyki i wszystkie organizacje turystyczne, albo takie, które w swoich programach przywiązywały do niej dużą wagę, jak bodaj przede wszystkim, Związek Harcerstwa Polskiego. Turystyka w tym okresie spełniła wyznaczoną jej rolę - poznanie całego kraju, zbliżenie jej mieszkańców, wzajemne ich poznanie.

Na jeden ich aspekt warto zwrócić uwagę. Krystyna Turo omawiając polskie podróże morskie w okresie dwudziestolecia, jako historyk literatury, zwróciła uwagę, że przy ich omawianiu schodzi niejako na drugi plan ich wartość literacka, a wybija się wartość socjologiczna⁹², związana z dumą i radością odzyskania dostępu do morza, z umiejętną propagandą osiągnąć na tym polu⁹³.

Można pod adresem historyków literatury zgłosić wniosek o ustalenie poprawnej nazwy dla nowego gatunku pisarstwa, który roboczo określam jako "Ziemiopisarstwo", czyli termin znany pisarzom XIX w. Pod ten termin podciągam eseje krajoznawcze pisane dla serii "Cuda Polski"⁹⁴. Te piękne wydawnictwa o wysmakowanej szacie graficznej z dużą ilością dobrych fotografii często z mapkami i planami zachęcała młodzież i dorosłych do turystyki i do krajoznawstwa. Uczyły poznawania piękna kraju ojczystego.

Chcąc przedstawić szybki, żywiołowy rozwój turystyki w Polsce zacytuję półoficjalne dane 1934 r. "Coraz więcej mamy wycieczek turystycznych, kolejowych, narciarskich, kolarskich, kajakowych, żeglarskich... zwłaszcza imponujące są imprezy turystyczne wodne, które gromadzą nie raz tysiące uczestników.. Opieka nad ruchem turystycznym należy do Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji. Organizacyjnie nad całością zagadnień turystycznych czuwa utworzony w 1927 r. Związek Polskich Towarzystw Turystycznych. Do Związku należy kilkanaście towarzystw, liczących przeszło 35 tys. członków"⁹⁵.

Te liczby można uzupełnić danymi o frekwencji turystów w niektórych schroniskach górskich i nizinnych w 1935 r. (ostatnie dane przed wybuchem II wojny światowej). W 56 schroniskach górskich nocowało 87 958 osób. W 24 schroniskach nizinnych 79 877 osób. W tym przez jedno schronisko gdyńskie przewinęło się 28 639 osób⁹⁶.

Organizatorzy turystyki dobrze zdawali sobie sprawę z różnorodnych korzyści płynących z uprawiania turystyki, z roztaczania nad nią opieki, widzieli w niej ważny element wychowania, ale sami turyści dorośli i młodzież kierowali się chęcią godziwego w y p o c z y n k u .

Badania Grupy Tematycznej VII-1, 5, 6, 7 nie objęły, bo nie mogły objąć całości tematu, wymagają dalszych badań, przeprowadzenia żmudnych i czasochłonnych kwerend archiwalnych i bibliograficznych, ale pozwoliły na wykazanie, że różne formy turystyki na przestrzeni przeszło czterech stuleci wykazują pewne cechy wspólne i są nieodłącznym elementem kultury polskiej.

P r z y p i s y

- ¹Mam na myśli VII Grupę tematyczną pod kierownictwem prof.dr hab. Władysława Gaworeckiego.
- ²Zespół prof.dr hab. Edmunda Kotarskiego obejmował następujące prace pod wspólnym tytułem: Polskie relacje z podróży od XVIII do XX wieku: E.Kotarski, Relacje z podróży morskich w XVIII w. s. 1-80; doc.dr G.Skotnicka, Podróże dziewiętnastowiecznych Polek; dr J.Samp, Gdańsk i Pomorze Gdańskie w twórczości podróżopisarskiej; dr A.Kubale, Romantyczne podróże Zygmunta Krasińskiego; prof.dr hab. A.Martuszevska, Podróże bez chęci; dr E.Nawrocka, O podróżach Marii Dąbrowskiej; dr K.Turo, Polskie podróże morskie. Relacje z lat 1918-1939; mgr A.Iwanowska, Relacje podróżników polskich epoki saskiej (1697-1764) wydała jako obszerny artykuł w: "Roczniku Centralnego Programu Badań Podstawowych 08.06, Warszawa 1990. Wyniki prac z roku 1990. Turystyka jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego. pt. "O polskich relacjach podróżniczych z epoki saskiej, s. 265-281.
- ³Doc.dr hab.B.Libicki, U źródeł polskiego turystyki i krajoznawstwo w życiu i ideach Stanisława Staszyca. Obszernym skrótem tej pracy jest artykuł "Podróże zagraniczne Stanisława Staszyca", tamże s. 282-292.
- ⁴Mgr T.Kowalik. Mieczysław Orłowicz - życie i praca poświęcona turystyce. Część tej obszernej monografii została opublikowana jako artykuł "Kilka kartek z biografii Mieczysława Orłowicza", tamże s. 293-303.
- ⁵K.Przećławski, Turystyka i wychowanie, Warszawa 1973, s. 11-14. cyt. za W.Gaworecki, Turystyka jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego, Sopot 1990, s. 16, maszynopis.

- ⁶Tamże, s. 17.
- ⁷A. Maczak, *Peregrynacje Wojące Turystyka*, Warszawa 1984, s. 277.
- ⁸E. Kotarski, Gdańska Rada Miasta w XVII w. w roli mecenasa, w: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI-XVIII w.* Pr. zob. pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 155-164.
- ⁹L. Schudt, *Italienreisen im 17. und Jahrhundert*, Wien 1959, s. 138.
- ¹⁰S. Kot, Łączność kulturalna między Polską a Niderlandami i Anglią, w: *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice.* Wyb. dokonał H. Barycz, Warszawa 1987, s. 550-556 *Wielbicieli Justa Lipsiusa.*
- ¹¹Erazm z Rotterdamu, *Pisma moralne.* Wybór przeł. M. Cytowska, Warszawa 1970, s. 315.
- ¹²G. Maver, *Literatura polska i jej związki z Włochami.* Wybór A. Zieliński, Warszawa 1988, s. 91. Przy wyborze literatury kieruję się zasadą, by nie powtarzać utartych sądów a rozszerzyć je o nowe poglądy autorów, dalekich od opracowań, związanych z tematyką turystyczną.
- ¹³A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. III, Poznań. Warszawa · Lublin 1958, s. 493.
- ¹⁴M. Rywocki, *Księgi peregrynackie (1584-1587)*, wyd. J. Czubek, t. 12, Kraków 1910; *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, wybór S. Drewniak, M. Kaczmarek, Wrocław · Warszawa · Kraków 1966 zawiera m.in. Jan Goryński, *Peregrynacja do Ziemi Świętej* (ok. 1560), Mikołaj Krzysztof Radziwiłł *Sierotka: Peregrynacja do Ziemi Świętej i Egiptu (1582-1584)*; Maciej Rywocki, *Księgi*

peregrynackie, Anonim Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej (1595). Dalej cytuję antologia... s. Dla peregrynacji Krzysztofa Radziwiłła wydawca Leszek Kukulski przyjął inny tytuł "Podróż", Warszawa 1964.

- ¹⁵ M.Kromer, Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie, przekł. S.Kazikowski, opr. R.Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 62.
- ¹⁶ SZ.Starowolski, Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego ... Przekład A.Piskadło, Kraków 1976, s. 121.
- ¹⁷ S.Grodziski, Feliksa Boronia pielgrzymka do historii, Kraków Wrocław 1984, s. 8 ("Jest to jednak coś więcej niż opowiadanie o życiu i podróżach prostego wędrownika"). Autor podróże F.Boronia opatrzył obszernym komentarzem.
- ¹⁸ S.Grodziski, Feliksa Boronia pielgrzymka do historii, Kraków Wrocław 1984, s. 45.
- ¹⁹ Tamże, s. 95.
- ²⁰ J.Samp, Gdańsk i Pomorze Gdańskie w twórczości podróżopisarskiej, maszynopis, s. 5.
- ²¹ Krzysztof Pawłowski, List z Indii (1596) w: Antologia s.174-182. Ten list rozpoczyna serię tego typu przekazów z podróży.
- ²² M.Borzymowski, Morska nawigacja do Lubeka, obj. R.Pollak, Gdańsk 1971; Trzy podróże J.Kochanowski, Pamiętka Janowi na Tęczynie, A.Zbylitowski, Droga do Szwecyje; T.Grotowski, Podróż Morska, obj. E.Kotarski, Gdańsk 1973. Opis ostatniej podróży nie jest już poematem.

- 23 A.Iwanowska, O polskich relacjach podróżniczych z epoki saskiej, w: Roczniku Centralnego Programu Badań Podstawowych 08.06, Warszawa 1990, s. 267. Ta klasyfikacja jest zgodna z badaniami A.Sajkowskiego, Nad staropolskimi pamiętnikami, Poznań 1964, s. 87.
- 24 Mam na myśli opracowanie E.Nawrockiej, O podróżach Marii Dąbrowskiej, s. 117. Przy okazji wart odnotowania taki zapis M.Dąbrowskiej z jej dzienników: "Szłyśmy uoso. Jest to niezwykła przyjemność. Idzie się jak na skrzydłach, a stopą wyczuwa się ziemię ciepłą, piaszczystą, to ciemną, chłodną, to ostrą, nieuprzejmą, kamienistą". M.Dąbrowska, Dzienniki 1914-1932, wybór T.Drewnowski, Warszawa 1988, t. 1, s. 89. Niestety takiej przyjemności nie dozna turysta obuty i krocący po brudnej drodze.
- 25 J.Ekel - J.Jaroszyński - J.Ostaszewski, Mały Słownik Psychologiczny, Warszawa 1965, s. 23.
- 26 Tamże. s. 75.
- 27 Tamże, s. 105.
- 28 Antologia, s. 127-173. Według H.Barycza miał być nim Stanisław Niegoszewski poliglota i wierszopis. Wł.Magnuszewski uważa, iż mógł to być Fryderyk Szembek. Za tą osobą opowiada się większość badaczy. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z wykształconym szlachcicem a nie magnatem.
- 29 Vide przypis 19.
- 30 W.Czapliński, J.Długosz, Podróż młodego magnata do szkół (Studium z dziejów kultury XVI i XVII w., Warszawa 1969. s. 27.

- ³¹ K.Muszyńska, wyd. Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach (1639-1643), opr. Warszawa 1974, s. 141.
- ³² Tamże, s. 27.
- ³³ A.Mączak, Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku, Warszawa 1978, s. 175-197, 250-265; Tenże, Peregrynacje ..., s. 175-190. K.Czapliński, J.Długosz, Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku, Warszawa 1976, s. 99-104.
- ³⁴ A.Hamerliński-Dzierożyński, O kartach, karciarzach, grach pocziwych i grach szulerskich. Szkice obyczajowe z wieków XV-XIX, Kraków 1976, s. 403 i in.
- ³⁵ A.K.Czartoryski, Katechizm Rycerski, wyd. H.Mościcki, wyd. II, Warszawa Kraków Lublin Łódź Poznań Wilno Zakopane, brw., s.49.
- ³⁶ W.Lipniacki, Elementy teorii krajoznawstwa, T.I Krajoznawstwo jako działalność poznawcza, Szczecin 1985, s. 5.
- ³⁷ J.Samp, op.cit., s. 10.
- ³⁸ Przykładowo za taki można uznać, M.Morelowski, Zarysy sztuki wileńskiej z Przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dzwina, Wilno Wrzesień 1939, s. 41-164 (to wnikliwe studium o zamkach W.Ks.Litewskiego na tle europejskim). Natomiast warto podkreślić, że taka koncepcja przewodnika łączącego pracę czysto naukową z przewodnikiem turystycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu znalazła uznanie Zarządu Związku Propagowania Turystyki Ziemi Wileńskiej. Nie był to wypadek jedyny.

- 39 E.Kotarski, Podsumowanie wyników pracy w Grupie tematycznej CPBP-VII, 1,7, s. 2.
- 40 J.Delumeau, Bojaźń morza w dawnych kulturach klasycznych, "Rocznik Gdański", T.XXXVII, 1977, s. 5-14. Wbrew tytułowi autor zajął się także czasami nowożytnymi.
- 41 Podróże E.Knobelsdorfa kanonika warmińskiego zaowocowały poematem *Lutetiae Prisorum descriptio*, Paryż 1543, wyd. 2 1591, uważanym za pierwszy w literaturze polskiej opis miasta. Vide: T.Oracki, Słownik biograficzny Warmii Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVII wieku A-K, Olsztyn 1984, s. 132-133, Wrocław Warszawa Kraków 1969.
- 42 Oprócz prac H.Barycza np. Z dziejów polskich wędrowek naukowych za granicę, bardzo instruktywną jest ostatnia praca M.Pawlaka, Studia uniwersyteckie młodości z Prus Królewskich w XVI-XVIII w., Toruń 1988 passim, szczególnie tablic 32 w Aneksie.
- 43 T. i W. Tatarkiewiczowie, Wspomnienia, Warszawa 1979, s. 123, 125. Po zamknięciu Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie Władysław Tatarkiewicz studiował w Zurychu, Berlinie, Marburgu, Lwowie i Paryżu. Inni studenci robili podobnie.
- 44 A.Kieniewicz, Nad Prypecią, dawno temu... Wspomnienia zamierchłej przeszłości. Wyd.S.Kieniewicz, Wrocław, Warszawa Kraków Gdańsk Łódź 1989, s. 341. "Był to początek czerwca (1908 W.O.) najbardziej odpowiednia pora właśnie na Paryż... Po raz pierwszy mijamy Warszawę bez zatrzymania ... (Hotel w Paryżu)... gdzie gość mógł dostać omal wszystko... kawiarnie, cukiernie... restauracje... bilety do wszystkich teatrów, co chwila notowania giełdowe".

- 45 J.Sikorski, Ziemianin bez kompleksów. Wspomnienia. Opr. J.Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 38. "Polonia lozańska, nie tylko studencka, była dość liczna. Z Lozanny w czasie wolnym od studiów wyruszaliśmy na liczne rowerowe wycieczki, wspinaczki w Alpy, w góry - zawsze z przewodnikiem. Tu należy odwołać się do J.Huizingi, Komo Ludens Zabawa jako źródło kultury, przekł. M.Kurecka, W.Wirpsza, Warszawa 1967. Por. F.Znaniński, ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości, Warszawa 1974, s. 259-303 Ludzie zabawy. Ten socjolog zwraca uwagę, że grupy zabawowe ^{i ściśle przestępcze} przyjmują dobrowolnie przyjęte przez siebie "reguły gry".
- 46 M.K.Radziwiłł "Sierotka", Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584, opr. L.Kukulski, Warszawa 1962, s. 109.
- 47 Tamże, s. 174.
- 48 Tamże, s. 162. Należy podkreślić, że książka Radziwiłła była przez półtora wieku głównym źródłem wiedzy o Lewancie, s.252.
- 49 S.Orzechowski, Wybór pism, opr. J.Starnawski, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk, s. 218. Cytat pochodzi z pracy Orzechowskiego, Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego.
- 50 H.Barycz, Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w.XVI-XVIII, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk Łódź 1981, s. 87.
- 51 Trzy podróże ..., s.85
- 52 M.Borzymowski, Morska Nawigacja ... s. 43.
- 53 Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi Sebastyjana Klonowicza z Sulmierzyć, Wyd. St.Węclewski, Chełmno 1862, s. 16.

- 54 J.Kolbuszewski, Krajobraz i kultura, Katowice 1985, s.7.
- 55 J.Kochanowski, Dzieła polskie, T.I, opr. J.Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 237.
- 56 J.Pasek, Pamiętniki, Wstęp W.Czapliński, Wyd.V, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk 1979, s.52.
- 57 B.Libicki, U źródeł polskiego turystyki - turystyka i krajoznawstwo w życiu i ideach Stanisława Staszycyca.
- 58 B.Libicki, Podróże zagraniczne ..., s. 285.
- 59 A.Moszyński, Dziennik podróży do Francji i Włoch, Wstęp B.Zboińska-Daszyńska, Kraków 1970, Wstęp, s. 17. Cytat z rękopisu notat Staszycyca.
- 60 Trzymajmy się morza. Problemy morza w opinii Rzeczypospolitej XVIII wieku. Wybór tekstów E.Kotarski, Gdańsk 1985, s. 49.
- 61 S.Staszyc, O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski, Warszawa 1955. Przedruk według oryginału, wyd. w Warszawie w Drukarni Rządowej w 1815 r. Wstęp W.Goetel, "Klasyki Geologii Polskiej", s. 62.
- 62 J.Wybicki, Z moich podróży po Włoszech, w "Archiwum Wybickiego" T.III, Gdańsk 1978, s. 151. Mamy tu też inwokację do młodzieży: " O oby młodzieży! znowu olbrzymim krokiem oświecone doszła narody i świetniejszą nad nas krajowi swemu dała postać!"
- 63 A.Moszyński, Dziennik ..., s.56.
- 64 Tamże, s.148
- 65 Tamże, s. 159

- 66 Tamże, s. 80.
- 67 Tamże, s. 81-82.
- 68 E.Kotarski, Streszczenie prac, s. 2. Dla tego tematu bibliografię opracowała A.Świderska, Bibliografia polskiego piśmiennictwa morskiego 1801-1900. Druki zwarte. Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk Łódź 1986.
- 69 S.Staszyc, O ziemioródtwie ..., s. 69-70.
- 70 S.Kozmian, Pamiętniki, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk, 1972, T.I, s. 170-172; "Rad, aby uczone rozprawy Staszycy o Tatrach, po których z niebezpieczeństwem życia podróżował, młódz polska miała zawsze w ręku", s.172.
- 71 E.Kotarski, Streszczenie prac, s. 4.
- 72 Cytat pochodzi z: A.Kuczynski, Ludy dalekie i bliskie, Antologia polskich relacji o ludach Syberii, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk Łódź 1989, s. 141-142.
- 73 A.Kuczynski, Syberyjskie szlaki, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk, 1972, s. 257. Na marginesie warto dodać, że po Powstaniu Listopadowym zostało wywiezionych na Sybir lub w głąb Rosji ok. 18 682 mieszkańców Królestwa, w tym 164 kobiet. Vide: T.J.Chamski, Opis krotki lat upłynionych, opr. R.Bielecki, Warszawa 1989, s. 414.
- 74 Pamiętniki Jakoba Gieysztora z lat 1857-1865 .. wyd. T.Korzon, T.II, Wilno 1913, s. 96.
- 75 Tamże, s. 228.

- 76 Literatura Polska Przewodnik Encyklopedyczny, T.II N-Z,
Warszawa 1985, s. 195-6. Poeta nawoływał: A czy znasz ty,
bracie młody, Twoje ziemie, twoje wody? Z czego słyną, kędy
giną, W jakim kraju i dunaju?
Warto wspomnieć, że Polowi było znane także wybrzeże Bałtyku,
był bowiem w 1831 r. internowany w Prusach Wschodnich. Chciał
swoją pieśnią i myślą objąć cały kraj. Vide: W.Pol, Na lodach
Na wyspie Na groblach, Trzy obrazy znad Bałtyku, opr. J.Ba-
chorz, Gdańsk 1989.
- 77 S.Wasylewski, Życie polskie w XIX wieku, opr. Zb.Jabłoński,
Kraków 1962, s. 513-520.
- 78 J.Samp, Gdańsk i Pomorze Gdańskie w twórczości podróżopisar-
skiej (CPBP-VII-VII-1.7), s.1-140. Jest to opracowanie monogra-
ficzne oparte o teksty znane i nowo odkryte, wypełniają lukę
poznawczą i niedosyt, jak sprawiała piękna praca I.Fabiani-
Madeyskiej, Odwiedziny Gdańska w XIX wieku, Gdańsk 1957.
- 79 H.Gołębiowski, Obrazki rybackie skreślił i opr. Józef Borzys-
kowski, Gdańsk 1975, s. 59.
- 80 S.Grodziski, Feliksa Boronia pielgrzymka..., s. 140.
- 81 W.Eliasz Radzikowski, Ilustrowany Przewodnik do Tatr i Pienin,
wyd. III, Kraków 1886. Vide: A.Szpakowski, Walery Elisz Radzi-
kowski, Kraków 1960.
- 82 E.Konarski, Dalekie a bliskie wspomnienia szczęśliwego czło-
wieka, Wrocław Warszawa Kraków 1965, s. 130-131.
- 83 A.Nowaczyński, Słowa, słowa, słowa, Warszawa 1938, Odkrycie
Gdyni, s. 347-355.

- 84 T.Kowalik, Kilka kartek z biografii Mieczysława Orłowicza...
s. 296
- 85 Tamże, s. 298.
- 86 Tamże, s. 301. W latach 1932-1939 powstało 213 schronisk
wycieczkowych dla młodzieży.
- 87 Rocznik polityczny i gospodarczy 1935, wyd. II uzupełnione,
Warszawa 1935, s. 369. O osiągnięciach intelektualnych P.T.T.
informuje: K.Pollak, Bibliografia "Pamiętników Towarzystwa
Tatrzańskiego za lata 1876-1920, Warszawa Krakow 1981 i tenże:
Bibliografia "Wierchow" za lata 1923-1972, Warszawa Krakow
1976.
- 88 Tamże, s. 389.
- 89 T.Kowalik, Kilka kartek ..., s. 302.
- 90 R.Karwacki, Mariusz Zaruski (1867-1941), w: Ludzie Pomorza
lata 1920-1939. Szkice biograficzne, Gdańsk 1977, s. 101-110.
- 91 Cz.Czarnowski, Strzępy wspomnień. Szkice autobiograficzne,
Warszawa 1973, s. 382.
- 92 E.Kotarski, Streszczenie prac..., s. 9.
- 93 W.Głowacki, Dzieje żeglarstwa polskiego, Gdańsk 1989.
- 94 Wymieńmy dwa tomy z północy i południa: J.Kilariski, Gdańsk,
Poznań, b.m.w.; S.Wasylewski, Lwów, Poznań brw: Korzystałem
z faksymilowej edycji z 1990 r.
- 95 Rocznik polityczny ..., s. 725.
- 96 Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939, s. 304, tabl.34.